

## FRANCISZEK KOBRYŃCZUK

Prof. dr hab. Franciszek Kobryńczuk urodził się 13 listopada 1929 roku w Długich Grzymkach (obecnie woj. mazowieckie). Studia wyższe odbył w latach 1957–1964 na Wydziale Weterynaryjnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i uzyskał tytuł zawodowy lekarza weterynarii.

Stopień naukowy doktora nauk weterynaryjnych nadała mu w 1972 roku Rada Wydziału Weterynaryjnego SGGW w Warszawie na podstawie rozprawy doktorskiej pt.: „Budowa połączeń kości w kończynach miednicznych żubra (*Bison bonasus* L.) w rozwoju postnatalnym”. Również Rada Naukowa tego Wydziału w 1986 roku nadała mu stopień doktora habilitowanego na podstawie oceny ogólnego dorobku naukowego i rozprawy pt.: „Wpływ inbrodu na kształt i wielkość kośćca żubra”. W 1994 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej uhonorował go tytułem profesora. W 2000 roku został profesorem zwyczajnym.

Obecnie na emeryturze. Opublikował około 60 prac naukowych, w większości poświęconych anatomii żubra i żubroni. Współpracował z prof. dr hab. Małgorzatą Krasieńską z Zakładem Badania Ssaków PAN w Białowieży. Jest współautorem podręcznika dla studentów „Anatomia zwierząt” (I i III tom), wydanym przez PWN. Mieszka w Warszawie.

Jest członkiem Związku Literatów Polskich, autorem utworów dla dzieci, które opublikował w blisko 30 książkach. Wydał dwa tomiki wierszy dla dorosłych („Przydrożnym brzozom”, „Laury i laurki”).

## Żubr

Żubr mieszka w gęstwinie Puszczy Białowieskiej. W całym świecie słynie jako zwierz królewski. Latem świeżej trawy naje się do syta. Nie martwi się także, gdy zima zawita. Bo gdy przyjdzie styczeń na śnieżnej polanie, dobry pan leśniczy zostawia śniadanie: siano, marchew, rzepe, brukiew i buraki.  
– Dobry pan leśniczy?  
– O, i jeszcze jaki! Żeby tak poza tym jakiś pan myśliwy powystrzelał latem roje much złośliwych, to by żubr na pewno wyznać się nie wahał, że żyje w tej puszczy jako ten monarcha.

## Zjadłbym tę gałązkę ...

Zjadłbym tę gałązkę  
lecz jest za wysoko.  
– Bardzo proszę, przygnij mi ją,  
bardzo piękna sroko!

Sroka rozhuštała  
wierzby gałąź gibką.  
– Jedz, żubrzątko,  
bardzo proszę  
i rośnij nam szybko!

## Żalił się przed żubrem dąb ...

Żalił się przed żubrem dąb:  
– Garb mi rośnie z boku.  
Będą drzewa śmiać się w krag,  
że nie mam uroku.

Żubr wysapał: – Nie martw się,  
nic nie tracisz na tym.  
Zobacz wszyscy lubią mnie,  
choć jestem garbaty!

## Co się stało

Pędzą żubry wielkim stadem.  
Słychać huk i łomot.  
Coś się żubrom przydarzyło,  
lecz co, nie wiadomo.

Wśród świerkowych pni mignęły,  
w bór pomknęły cwałem.

– Ja tak biegać nie potrafię,  
więc z mamą zostałem.

## Dwaj siłacze

Biegał mróz po polach,  
był dziś w złym humorze.  
Natknął się na żubra  
w białowieskim borze.

Mróz był bardzo silny,  
żubr też siłacz znany –  
dalej się mocować na środku  
polany.

– Który z nich zwycięży? –  
myśli księżyc blade.  
Żubr miał więcej siły,  
mróz mu nie dał rady.

## Sen

Śpi żubrzątko pod modrzewiem,  
bardzo jest zmęczone.

– Co robiło? – Wywijało  
od rana ogonem.

– Może jutro pan leśniczy  
muchy, gzy i bąki  
powypędza z gąszczów puszczy  
na pola i łąki.

A komarom zaś przykaże,  
żeby przez dzień cały,  
nie latały koło uszu,  
żeby nie bzykały.

UTWORY POCHODZĄ Z KSIĄŻKI  
PROF. FRANCISZKA KOBRYŃCZUKA  
„BIAŁOWIESKI SKRZAT KRÓLEWSKI”  
(1999)